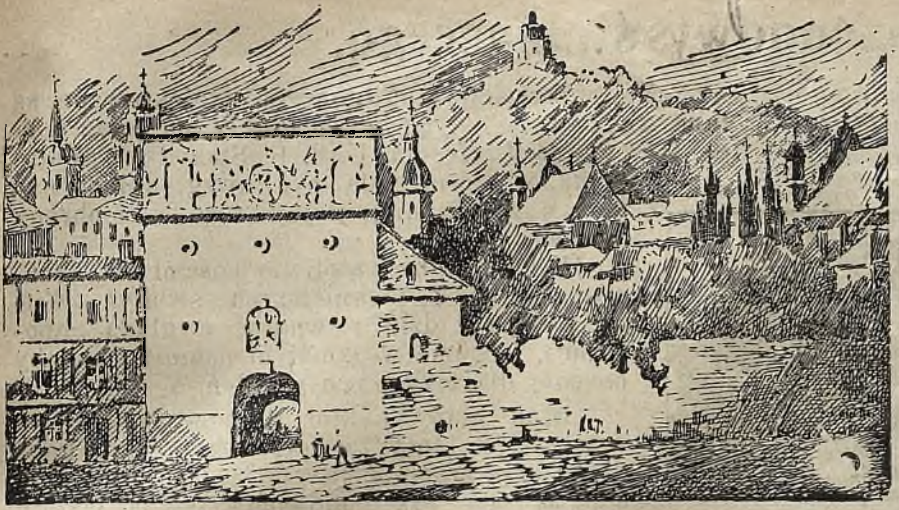
9-go września 1928 r. Cena numeru 10 groszy.

Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.



ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str., 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 37.

Handel polski.

Nieraz naród przyrównują do ciała ludzkiego.

Jak człowiek składa się z rozmaitych części ciała: głowy, tułowia, rąk, nóg, tak i naród ma w swoim składzie rozmaite warstwy i zawody: rolników, rzemieślników, kupców, robotników pracujących na fabrykach.

Jak w ciele człowieka rozmaite części mają swoje zadanie do spełnienia, tak również w narodzie na poszczególne warstwy i zawody spadają odpowiednie obowiązki.

I również, jak w ciele człowieka, gdy jakiejś części ciała zbraknie (naprzykład maszyna urwie rękę) lub jest ona uszkodzoną, to człowiek choruje, jest słaby i niezdatny do pracy — tak też bywa i z narodem. Gdy pewna warstwa jego została zniszczona lub jest słabą, niezdolną do wypełniania swych zadań, wówczas cały naród jest chory, a nieraz niezdolny do życia.

Jeżeli takie narody (naprzykład jak Łotysze lub Estończycy) przez wiele, wiele lat były w niewoli, dlatego właśnie, iż składały się z jednej tylko warstwy — włościan.

Brak im było mieszczan, brak przedewszystkiem inteligencji, bez której żaden naród żyć nie może i albo tę inteligencję wychowa, albo zginie, jak już wiele drobnych narodów i plemion zginęło.

A jeżeli teraz spojrzymy na nasze stosunki polskie.

Otóż i nasz naród przechodził i przechodzi pewną chorobę.

Mam na myśli polskie mieszczaństwo i kupiectwo.

Przecież jest w Polsce wiele miasteczek niemal zupełnie pozbawionych ludności polskiej, gdzie cały handel, całe życie opanowane jest przez żywioł obcy, a nawet wrogi—żydów.

Niewątpliwie jedną z przyczyn upadku Polski był brak mieszczaństwa polskiego i opanowanie miast przez żydów.

Nawet tam, gdzie żydzi nie stanowią większości, potrafią oni narzucić swe rządy wykorzystując rozbicie społeczeństwa polskiego na rozmaite partje.

Wprawdzie w czasach niewoli społeczeństwo polskie zrozumiało na czem polega niebezpieczeństwo żydowskie i u nas w Polsce zabrano się wreszcie do handlu. Ale jeszcze bardzo wiele mamy w tej dziedzinie do zrobienia.

A robić i działać musimy wspólnie, zgodnym wysiłkiem, bo jeżeli my nie poprzemy kupiectwa polskiego, to jego upadek odbija się na całym narodzie.

Jak od skaleczenia jednego palca może nastąpić zakażenie krwi w całym ciele, tak od zbiednienia lub zniszczenia jednej warstwy, zbiednieć i zniszczeć może cały naród.

Pamiętać o tem należy zawsze.

Dlatego też zwiedzając obecnie „Targi Północne“ starajmy się poznać przedsiębiorstwa polskie. Starajmy się w tych przedsiębiorstwach przedewszystkiem nabywać potrzebne nam towary, bo popierając handel i przemysł polski, broniąc je przed zachłannością żydowską, bronimy samych siebie, bronimy cały naród.

Kościół garnizonowy św. Ignacego.

Odbudowa kościoła garnizonowego św. Ignacego postępuje naprzód w szybkiem tempie. Obecnie tynkowanie ścian wewnętrzynych dobiega już do końca i niebawem rozpocznie się wzniesienie ołtarza i wykończenie chóru. Pozostałyby jeszcze tynki zewnętrzne i zmiana dachu nad nawą główną.



Komitet wytęża wszystkie siły, by jeszcze w bieżącym roku budowlanym doprowadzić gmach do stanu używalności i oddać dla garnizonu, który dotkliwie odczuwa brak swojej świątyni.

Kościół bowiem św. Jana, w którym dotychczas odprawia się nabożeństwo dla żołnierzy, nie jest dostosowany do tego celu i jako kościół parafjalny i uniwersytecki zwykle bywa zajęty przez młodzież szkolną i ludność cywilną. Dotychczasowy stan mógł być tylko przejściowy, na którym obie strony dużo cierpiały, a szczególnie uniwewersytet otaczający podwórze kościelne.

„Nadto w kościele św. Ignacego projektowane są tablice ku czci poległych obrońców Wilna, oraz polichromja znanego Profesora U. S. B. Stanisława Matusiaka, w której mają być uwzględnione momenty z ostatniej wojny 1920 r. i obrony Wilna.

Uczyni to niewątpliwie kościół św. Ignacego jedną z piękniejszych świątyń Wilna, która już dziś wewnątrz wygląda imponująco, i będzie wspaniałym pomnikiem doby obecnej dla przyszłych pokoleń.

Brak gotówki stoi na przeszkodzie do urzeczywistnienia zamierzonego celu, gdyż dotychczas zrobiono już do 30.000 zł. długu, a na bieżący rok budowlany trzeba jeszcze przeszło 10.000 zł.

To też komitet odwołuje się do społeczeństwa z prośbą o rychłą pomoc i w tym celu we wrześniu urządza kwestę w nadziei, że znajdzie poparcie u ludzi dobrej woli.

Tydzień lotniczo-gazowy w całej Polsce.

W czasie od 2—9 września odbywa się w całej Polsce V tydzień lotniczo-gazowy, który ma za zadanie jaknajszersze spopularyzowanie celów i zamierzeń L. O. P. P., oraz jednorazowe wydatne zwiększenie funduszów Ligi.

Komitety Tygodnia Lotniczego liczą na pomoc społeczeństwa, które w imię skuteczności obrony narodowej na wypadek wojny i bezpieczeństwa ludności cywilnej poprze niewątpliwie pożyteczne zamierzenia L. O. P. P. i przyczyni się do stworzenia naszego własnego, potężnego i niezależnego lotnictwa oraz zorganizowania postawionej na odpowiednim poziomie obrony przeciwgazowej.

W niektórych powiatach termin tygodnia z różnych względów został przesunięty na następny tydzień, t. j. od 9 do 16 września b. r.

Popierajcie pracę i działalność (L. O. P. P.) Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Zapisujcie sie wszyscy na jej członków.

Ewangelja święta

na piętnastą niedzielę po Świątkach.
zapisana u św. Łukasza rozdz. 7, w. 11—16

W on czas: Wybrał się Jezus do miasteczka, zwanego Naim, i szli z Nim uczniowie Jego i mnoga rzesza. Gdy zaś zbliżał się do bramy miasteczka, oto wynoszono zmarłego, jedynaka pewnej matki, która była wdową, a rzesza z miasteczka szła z nią w wielkiej liczbie. A widząc ją Pan, ulitował się nad nią, i rzekł do niej: Nie płacz! I przystąpiwszy dotknął się mar, a ci, co nieśli, stanęli. Wtedy rzekł: Młodzieńcze, rozkazuję ci: wstań! A zmarły siadł i zaczął mówić. I oddał go matce jego. A wszystkich przejął strach i chwalili Boga, mówiąc: Wielki prorok powstał wśród nas, a Bóg łaskawy wejrzał na lud swój.

Nauka.

„A wszystkich przejął strach i chwalili Boga".

Ewangelja dzisiejsza opisuje pogrzeb, jakiego nikt z nas nie spotka, póki żyć będzie: pogrzeb, który się kończy wskrzeszeniem umarłego! Pan Jezus okazał tym cudem boską wszechmoc swoją w sposób tak wstrząsający, że „wszystkich przejął strach i chwalili Boga".

Podobnie, gdy my bierzemy udział w pogrzebach, zbawienny ma nas przejąć strach, ponieważ mówi nam rozum: co dzisiaj tego w trumnie, jutro może spotkać mnie!

„Nam wszystkim postanowiono raz umrzeć, a potem — sąd". — Taka bojaźń, to bojaźń Pańska, to początek mądrości. Umarłych pogrzebać, to jeden z uczynków miłosierdnych, jakie Kościół św. zawsze zalecał, aby uzyskać miłosierdzie boskie w myśl tych słów Chrystusa Pana: Błogosławieni miłosierdni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

W tym celu zachowujemy w drodze na cmentarz milczenie. Lepiej jeszcze, jeżeli śpiewamy pogrzebową pieśń pobożną, która niestety w naszych stronach zamiera. Ale żadną miarą nie bierzmy udziału w płochych rozmowach, jakie inni uczestnicy pogrzebu wszczynają, wybuchając nieraz głośnym nawet śmiechem! Co to za bezwzględność, raniąca serce do głębi tym, którzy kroczą rzewnie płacząc za trumną!... Rozważmy, jakby nas to bolało, gdybyśmy opłakiwali zmarłego, a dolatywały nas śmiechy i głośne rozmowy idących w orszaku pogrzebowym?!

„Widząc ją Pan, ulitował się nad płaczącą..". Oto wzór samego Zbawiciela, który okazuje się tu człowiekiem współczującym, litościwym, nie mogącym patrzeć obojętnie na łzy ludzkie. Oby pobudził do naśladowania wszystkie serca szlachetne. Zamiast iść za przykładem ludzi nowoczesnych, którzy na pogrzebie szukają widowiska lub zaspokojenia ciekawości, uważajmy udział w nim za uczynek zbożny i miłosierdny, a będzie on dla nas także zbawiennym, o ile przejmie nas świętym strachem i jeżeli nie omieszkamy przy tym smutnym obrzędzie chwalić Boga.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

SZWAJCARJA.

Zgromadzenie Ligi Narodów zostało już otwarte. Przewodniczy obradom przedstawiciel Danji, p. Zahle. Ze spraw dotyczących bezpośrednio Polski, ma Zgromadzenie Ligi Narodów rozpatrzyć sprawę odszkodowań dla Polaków za wywłaszczone na Łotwie majątki ziemskie, oraz zapewne sprawę zatargu litewskiego.

FRANCJA.

Smierć ministra. Dn. 1 września na lotnisku w mieście Toul (czytaj Tul) nastąpiła katastrofa lotnicza, w której poniósł śmierć francuski minister handlu Bokanowski.

Wraz z ministrem zginęli: lotnik Hanin (czytaj Anę), mechanik Vidal, oraz prezes Towarzystwa Żeglugi powietrznej Lefranc.

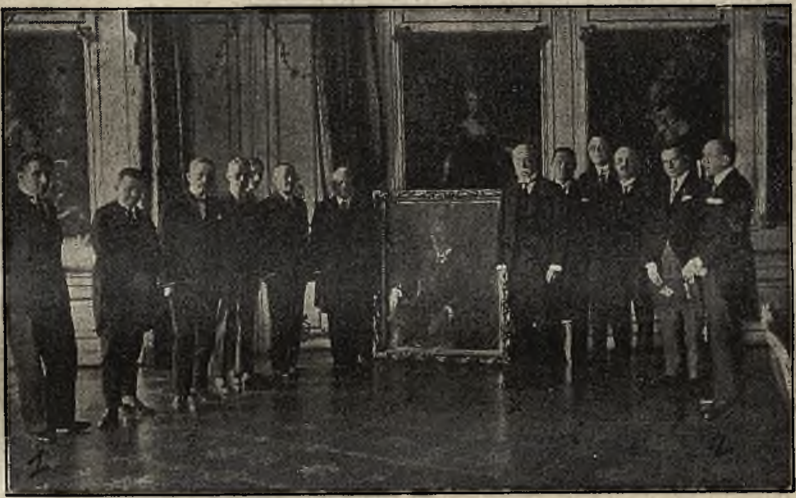


13-letnia Marja Georges (czytaj Żorż) w jednej z miejscowości we Francji doznaje widzenia w obłokach postaci Najświętszej Maryi Panny. Tłumy udają się na miejsce widzenia, trwając w pobożnej adoracji wokoło dziewczynki.

ROSJA.

Rekwizycja zboża. Od czasu kiedy komuna „uszczęśliwiła Rosję", włościanie nie mają ani chwili spokojnej. Ledwo trochę uspokoiło się z masowemi morderstwami ludzi, władze sowieckie zaczęły niepokoić włościan przymusowemi rekwizycjami zboża. Komuniści nie dbają wcale, czy ten chłop, któremu zabiorą zboże, będzie miał z czego żyć. Ich to nie obchodzi. Chcą tylko, aby oni „władcy" mieli go poddostatkiem. Takie postępowanie wywołuje wielkie rozgoryczenie ludności, a co zatem idzie — opór.

Tak więc w okręgu Chersońskim, w miasteczku Woźniesieńskie, włościanie zobaczywszy, że przybyła komisja sowiecka w celu dokonania zakupów przymusowych, zaczęli bić w dzwony cerkiewne na alarm, wtargnęli do lokalu sowietów (powiatu) i zozpędzili komisję. Pod Płoskirowem, we wsi Holeniszczewo, włościanie usiłowali zabić urzędnika, który miał przeprowadzić zakupy. Za to czerezwyczajka aresztowała 7 chłopów i miejscowego popa.



Polacy, przedstawiciele towarzystw polsko-czeskich w Polsce, wręczają prezydentowi Czechosłowacji, Massarykowi, jego własny portret, namalowany przez polskiego malarza. (Prezydent — wysoki, z brodą, stoi obok obrazu).

Poleje się znów zapewne krew, a wszystko przez komunistyczno-złodziejską zasadę: „Co twoje to i moje".

Biją żydów. W Żytomierzu robotnicy zamknęli żyda robotnika w przepełnionej parą łaźni i nie wypuścili go dopóty, dopóki nie stracił przytomności. W Kijowie znów grupa młodych komunistów (komsomolców) z członkiem partji Moskalenką na czele wtargnęła do mieszkania żyda Meszenberga i krzycząc „biliśmy żydów dawniej, będziemy bili teraz", poturbowała Meszenberga aż do utraty przytomności.

Słabe urodzaje. Na terenie Ukrainy, Kaukazu i Krymu rozpoczęto zbiory. Nie dadzą one jednak spodziewanych wyników, ponieważ niesłychana susza, jaka panowała w ciągu ostatnich dwu miesięcy poprostu wypaliła w niektórych miejscach zbiory. Zniszczone zostały zupełnie zbiory plantacyj tytuniowych na Krymie. Ogólne wyniki urodzajów będą zapewne niżej średnich.



Pochód socjalistycznej młodzieży niemieckiej podczas zjazdu międzynarodówki socjalistycznej w Brukselli — w Belgji.
Jak widzimy niemieccy socjaliści umieją zachować ład i porządek dbając o interesa własnego narodu.
Radzimy naszym socjałom brać przykład z ich niemieckich towarzyszów.

AMERYKA.

Burze, huragany i powodzie. Po wielkich upałach w Ameryce Północnej nastąpiły katastrofalne burze i wichry, połączone z ulewnemi deszczami. Ofiarą burz padło przeszło 40 osób, wiele jest rannych. Ludność ogarnęła trwoga, potęgowana przesądnym strachem z powodu niezwykle silnego spadania gwiazd. Ogólnego podniecenia nie mogą opanować uspokajające oświadczenia fachowców, którzy z całą stanowczością stwierdzają, że te zjawiska astronomiczne nie pozostają w żadnym związku z katastrofami atmosferycznemi.

Z całej Polski.

Mądre rozporządzenie. Jak wiadomo, w swoim czasie władze zamknęły tak zwaną „Białoruską Hromadę", na miejsce której rozmaici agenci bolszewiccy stworzyli inną organizację nazwaną Towarzystwem Szkoły Białoruskiej" „Towarzystwo" to pod pozorem oświaty nadal, jak i „Hromada", szerzyło u nas na ziemiach kresowych bolszewizm.

Zwracaliśmy w swoim czasie nieraz uwagę na tę szkodliwą robotę.

Wreszcie władze nasze wydały zarządzenie zamykające „Towarzystwo", należenie do którego od tej chwili będzie karane.

Zarządzenie powyższe, jako mądre i zgodne z interesem państwa polskiego, witamy z uznaniem.

Związek Rzemieślników Chrześcijan do ogółu rzemieślników. Związek Rzemieślników Chrześcijan podjął energiczną działalność w sprawie bliskich już wyborów do samorządu gospodarczego rzemiosła — Izby Rzemieślniczej.

Ponieważ dotychczas niewięcej jak jedna trzecia ogółu rzemieślników wypełniła obowiązek rejestracji, najważniejszą czynność przed wyborami, zarząd Związku postanowił wystosować do wszystkich rzemieślników odezwę, w której zwraca uwagę na powagę i doniosłość chwili obecnej dla ogółu rzemieślników polskich. Z odezwy tej przytaczamy najważniejsze ustępy:

„Wkrótce ogłoszone zostaną wybory do Izby Rzemieślniczej. Prawo do wyboru i wybieralności będą mieli wszyscy rzemieślnicy zarejestrowani w Wydziale Przemysłowym, a ponieważ Izba Rzemieślnicza ma regulować życie rzemieślnicze, przeto nie możemy lekce ważyć sprawy, kto będzie nami rządził w Izbie, kto i jak będzie dbał o rozwój rzemiosła w Polsce.

Musimy pamiętać, że wobec prawa jesteśmy wszyscy równi, ale niestety niejednakowo z niego umiemy korzystać, to też odwołujemy się do każdego z pośród rzemieślników polskich, ażeby się zarejestrował, a także nakłaniał opieszałych i następnie nie zaniedbał wziąć udziału w wyborach do Izby Rzemieślniczej.

Niezarejestrowany rzemieślnik nie będzie miał prawa prowadzić nawet najmniejszego warsztatu, a narzekać, że źle nami rządzą w Izbie Rzemieślniczej będzie zapóźno, jeżeli zaniedbamy wyboru członków do tej Izby. Musimy wszyscy zrozumieć doniosłość samorządu rzemieślniczego, którego wyrazicielką powinna być Izba Rzemieślnicza, a zatem spieszmy zarejestrować się i stanąć do wyborów, ażeby skutki niedbalstwa zbyt drogo nas nie kosztowały.



Nasza armja. P. Prezydent Rzeczypospolitej na przeglądzie garnizonu poznańskiego konno przejeżdża przed frontem 15 pułku ułanów.

Żydzi biją po twarzy Polaka. Jak donosi gazeta „Ojczyzna" Nr. 35, w ubiegłą niedzielę doszło o godz. 9 wieczorem w najludniejszej części miasta Radomia do starcia pomiędzy grupą spacerujących Polaków a grupą żydów. Żydzi zażądali od kilku młodych Polaków przeproszenia za potrącenie któregoś z przechodniów żydowskich. W czasie sprzeczki jeden z żydów uderzył w twarz Polaka. Zatarg zaostrzył się, przyczem na Placu Trzeciego Maja na grupę Polaków napadło kilkudziesięciu żydów, którzy zaczęli Polaków bić laskami. Padł strzał rewolwerowy, którym ranny został w lewą pierś 21-letni Tadeusz Brzeski. Policja zakończyła to zajście, aresztując strzelającego z rewolweru. Toczy się śledztwo, którego szczegóły nie zostały dotąd ujawnione.

Organizatorzy „Strzelca" złodziejami. Z Torunia donoszą o skazaniu przez sąd niejakich W. Kamińskiego i J. Barana, pierwszego na 13, drugiego 6 miesięcy więzienia za okradzenie związku robotniczego, którego Kamiński był prezesem, a Baran skarbnikiem. Związek ten, pod nazwą „Związek pracowników cywilnych parku lotniczego" wymienieni złodzieje założyli rzekomo dla dobra robotników, których też nie omieszkali okraść na sumę przeszło 10 tysięcy złotych. Jak pisze „Gazeta Warszawska" w Nr. 154, obaj złodzieje byli również organizatorami „Strzelca" w Toruniu.

Dożynki w Spale. W niedzielę ub. odbyły się w Spale, gdzie w lecie zamieszkuje Prezydent Rzeczypospolitej, dożynki, na które specjalnymi pociągami ściągnięto z rozmaitych stron około 40 tysięcy osób.

W czasie uroczystości p. Prezydent wygłosił przemówienie.

Ulewny deszcz popsuł całą zabawę, a ponadto wielkie zamięszanie powstało z powodu pęknięcia szyny kolejowej, co uniemożliwiło podanie na czas pociągów, na które czekały dziesiątki tysięcy osób.

Gazety naogół potępiają organizatorów podobnych uroczystości, na które z niewiadomych źródeł wydaje się wiele tysięcy złotych, zaś pożytku z nich bardzo mało.

Zjazd międzynarodowy. W Warszawie odbył się 25-ty kongres prawa międzynarodowego, w którym wzięli udział jako przedstawiciele 26 narodów najwybitniejsi ich prawnicy.

Podczas zjazdu zmarł nagle na udar serca generalny sekretarz kongresu, Anglik dr. H. L. Bellot.



Nasza armja. Przeprawa armaty przez rzekę.

Listy z miasteczek i wsi.

Stamierowszczyzna (pow. Wileńsko-Trocki).

Dnia 11 sierpnia o godzinie pierwszej po południu wybuchł w naszej wsi pożar, który zniszczył dom pewnej wdowy, nazwiskiem Bukowiczowa. Kobieta ta, wychodząc w pole na żniwa, zamknęła drzwi na zamek i dlatego, gdy się zbiegli sąsiedzi na ratunek płonącego domostwa, nie mogli rzeczy ze środka powynosić.

Powybijano wprawdzie szyby, ale większych rzeczy przez okna wyciągnąć nie dało się, zaś całe odzienie znajdowało się na strychu, który już stał w płomieniach.

Gdy nieszczęśliwa Bukowiczowa przybiegła z córką z pola, dach już spłonął i ogień objął ściany.

Istnieje podejrzenie, iż miało tu miejsce podpalenie, gdyż dom zaczął się palić od ganku.

Nieszczęśliwa kobieta pozbawioną została dachu i ciepłego kąta na zimę.

Piotr Juchniewicz.

Oszmiana.

W dniu 15-go sierpnia r. b. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej obchodziły w Oszmianie uroczyście rocznicę „Cudu nad Wisłą". Obchód został poprzedzony uroczystym capstrzykiem urządzanym przez hufiec P. W. Stowarzyszeń M. P., który przy dźwiękach orkiestry przemaszerował przez ulice miasta dn. 14-go sierpnia o godz. 8-ej wiecz.

W dniu następnym, t. j. 15-go sierpnia, o godz 10-ej rano odbyła się zbiórka druhów i druhen przed salą Związku Okręgowego. Po uszeregowaniu się komendant okręgowy P. W., druh Skupieński, przyjął raport od komendanta P. W. Stow. M. P. z Oszmiany druha Runowicza i zdał go następnie przed komendantem P. W. Ziązku Wil. druhem Pietraszunem. Poczem hufiec z pięciu sztandarami udał się na nabożeństwo celebrowane przez ks. dziekana Holaka. Piękne kazanie wygłosił ks. Witold Nielubowicz, podkreślając największe przywiązanie i miłość Polaków ze wszystkich narodów do Matki Boskiej, oraz ufność w jej pomoc, o czem świadczy szereg przykładów historycznych.

Po nabożeństwie wyruszył pochód do grobu powstańca z r. 1863, położonego za cmentarzem prawosławnym. Na grobie pierwszy przemówił burmistrz m. Oszmiany, p. Silewicz, podając krótką historję tego grobu, poczem zabrał głos instruktor okręgowy S. M. P., p. Skupieński, oddając cześć poległym bohaterom. Kończąc swe przemówienie w imieniu wszystkich Stowarzyszeń M. P. Okr. Oszmiańskiego, przy dźwiękach orkiestry grającej hymn żałobny dokonał złożenia wieńców. Po powrocie do miasta odbyło się rozdanie nagród i dyplomów zdobytych przez S.M.P. podczas „Święta P. W. i W. F." w dniach 27 i 28 maja r. b.

O godz 8-ej wieczorem w sali „Teatru ludowego" rozpoczęło się przedstawienie, urządzane przez S. M. P. z Oszmiany. Poprzedzone ono zostało wzniosłą przemową ks. Witolda Nielubowicza, który podał dokładny przebieg „Cudu nad Wisłą" i wyjaśnił jego znaczenie. Zaznaczył, iż była to chwila decydująca w istnieniu odrodzonej Polski, chwila, w której decydowało się, czy Polska ma wogóle istnieć.

Ale dzięki zgodnej obronie Polaków, dzięki przedewszstkiem młodzieży nieraz jeszcze niedojrzałej, która nie żałowała swej krwi, najazd hord bolszewickich odparto i całemu prawie światu patrzącemu obojętnem okiem pokazano, iż Polska żyć musi.

Po przemówieniu, na które odpowiedziały liczne oklaski publiczności, odegrano trzechaktowy dramat p. t. „Surdut i siermięga", który na widzach wywarł dość miłe wrażenie.

Obecni byli p. starosta, p. burmistrz m. Oszmiany, ks. dziekan Holak, ks. Nielubowicz, komendant P. W. i W. F. Związku Wil. druh Pietraszun, wiele innych osób oraz druhny i druhowie z prowincji.

Zaraz po przedstawieniu odbyła się zabawa stowarzyszeniowa zaszczycona przez licznych gości.

Jeżeli spojrzymy na ostatni obchód zupełnie bezstronnie, to niewątpliwie stwierdzimy znaczny postęp w pracach młodzieży stowarzyszeniowej. A pamiętać musimy, że młodzież nie rozporządza większemi środkami pieniężnemi na swe prace.

Tak naprzykład, co do ostatniego obchodu, wielu było bardzo uprzedzonych i nie rokowało mu powodzenia. A jednak wszystko odbyło się ładnie i składnie.

Mogą też członkowie Stowarzyszenia chlubić się tem, że potrafili swą pracą zasłużyć na powszechny szacunek i poważanie.

Jak również mogą być dumni ci, co swą opieką Stowarzyszenie otaczają.

Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie ks. dziekana Holaka, jako protektora całego okręgu Oszmiańskiego, instruktora p. Skupieńskiego, oraz ks. patrona Nielubowicza.

Młodzież stowarzyszeniowa ich pomoc i opiekę należycie ocenia i zawsze za nią wdzięczną będzie.

Stanisław Kozłowski.

Raków (pow. Mołodeczański)

Przedewszystkiem pragnę gorąco podziękować Redakcji „Głosu Wileńskiego" za umieszczenie mego poprzedniego listu, a jednocześnie proszę o wydrukowanie następnego.

Jak już pisałem uprzednio, miasto nasze zaczyna się rozwijać i wprowadzać rozmaite ulepszenia.

Z początku brakowało nam niemal na wszystko pieniędzy. Lecz udało się nam w ostatnich czasach uzbierać pewną znaczną kwotę. Większy zysk otrzymaliśmy z loterji fantowej, która odbyła się dnia 3-go czerwca r. b.

Nie zapomnieli też o swoim mieście ci rodacy, co ongis wyruszyli z Rakowa do Ameryki. Mianowicie, przysłali nam emigranci z za Oceanu przeszło 290 dolarów.

Nie zapomniał też o swej obietnicy wsparcia pieniężnago naszego miasta p. Starosta i przysłał znaczną sumę pieniężną.

To też już rozpoczęto roboty około odnowienia muru cmentarnego, a jeszcze w tym roku ma być wybudowana elektrownia. Jest jeszcze jedna sprawa bardzo dla naszego miasta ważna.

Chodzi mianowicie o sygnał pożarniczy.

Bywałem w wielu miastach i miasteczkach i wszędzie, gdzie jest straż ogniowa, widziałem również sygnał pożarniczy. U nas natomiast jest straż ogniowa, odpowiednia szopa, a nawet kuźnia straży ogniowej, ale właśnie sygnału nam brakuje. Gdy się zdarza takie nieszczęście, że w miasteczku wybuchnie pożar, biegnie wówczas ulicami jakie żydzisko wrzeszcząc na całe gardło: „aj! waj! giewałt!" Gdy wreszcie dopadnie do kościoła, targa dzwonami, aż oczy na wierzch wyłażą.

Czy nie lepiej jednak byłoby, by straż ogniowa miała własny sygnał i nie trzeba było tracić czasu na bieganie do dzwonów kościelnych? W końcu chcę donieść jeszcze o dwóch nowinach, a mianowicie o tem, że został u nas otwarty dom ludowy R. O. K. oraz nowy plac targowy, na którym ma się sprzedawać bydło, konie i inne zwierzęta domowe. Na tem list mój kończę. Wkrótce napiszę jeszcze.

Paweł Nowacki
czytelnik „Głosu"

Krzywicze (pow. Wilejski).

Dnia 12 sierpnia r. b. odbył się w Krzywiczach odpust, a że pogoda sprzyjała, więc ludzi przybyło do kościoła bardzo dużo.

Ponieważ kościół nasz wymagał remontu, zaś pieniędzy brakowało, zorganizował proboszcz krzywicki, ks. Kropiwnicki, na ten cel loterję fantową.

Wyniki loterji pod względem materjalnym należy uznać za pomyślne, ale stała się jedna rzecz, która niepokój, a nawet zgorszenie w sercach dobrych Polaków-katolików posiać mogła.

Okazało się, że na loterję złożyły się rozmaite przedmioty zaofiarowane w pewnej części przez ludność żydowską.

Jest to wprost okropne, że na taki cel nie potrafili parafjanie krzywiccy zebrać potrzebne pieniądze i rzeczy bez uciekania się do żydów. Przecież mamy sporo parafjan bardzo zamożnych, którzy mogliby przyjść proboszczowi z pomocą. Krzywiczanka

czytelniczka „Głosu Wileńskiego"

Lida.

Już nieraz czytaliśmy w „Głosie Wileńskim", że pod rządami p. Piłsudskiego najlepiej powodzi się żydom, którzy też poczynają panoszyć się tak, jakby to oni byli gospodarzami Polski, a nie my — Polacy.

Nieraz też żydzi napadają na Polaków licząc wi docznie na bezkarność.

Właśnie niedawno miasto nasze doświadczyło na sobie, do czego może dojść rozwydrzenie żydostwa, skoro poczuje się ono na siłach do walki z polskością.

W nocy dnia 22 sierpnia w czasie przedstawienia żydowskiej trupy teatralnej, między zarządem polskiego kina „Nirwana", a dyrektorem tej trupy Mojżeszem Liebmannem wynikł spór z powodu niezapłacenia należności za wynajęcie sali przez tego Liebmanna. Podłożem sporu były prócz tego kombinacje z biletami wejściowymi, które żydowscy przedsiębiorcy teatralni sprzedawali poza kasą, nie stęplowane przez Magistrat, aby uniknąć wpłacenia podatków miejskich, przeciw czemu, rzecz naturalna, protestował słusznie zarząd kina. Ponieważ Liebmann należności zapłacić nie chciał, przeto kasjerka kina poleciła zgasić światło na scenie w czasie przerwy. Dziwnym i niezrozumiałym wprost zbiegiem okoliczności zgasło na 15 minut światło w pobliskiej żydowskiej prywatnej elektrowni tak, że szczelnie zapełniająca widownię żydowska publiczność znalazła się w ciemnościach. Skorzystało z tego kilku żydziaków, którzy wrogimi okrzykami pobudzili tłum do rozgromienia sali polskiego kina. Powybijano szyby, lustra, uszkodzono umeblowanie (65 krzeseł rozbito doszczętnie), oraz instrumenty muzyczne. Jedyna polska sala w środku miasta, udzielana tak chętnie i bezinteresownie przez właściciela kina, p. Dłuskiego, na wszelkiego rodzaju obchody narodowe, przedstawia smutny obraz zniszczenia.

Krążą wieści, że pogrom kina był z góry obmyślony i pośredni sprawca szukał tylko przyczyny do wywołania awantur w tak nienawistnej mu „polskiej sali teatralnej".

Wybitnie czynny udział w pogromie brał wice-burmistrz Lidy, inżynier z zagubionym w bolszewji dyplomem, p. Mejłach Pupko, który miast dopilnować należytego wpływu podatku od kina, lub też łagodzić wybryki rozagitowanych żydziaków, nawoływał tłum słowami: „Co jest? muszymy zrobicz poziądek!"

Miłe stosuneczki zapanowały u nas w Polsce, od czasu przewrotu majowego.

A przecież jeszcze przed trzema laty coś podobnego było nie do pomyślenia.

Kiedyż wreszcie społeczeństwu polskiemu otworzą się oczy? Lidzianin.

Bieniakonie (pow. Lidzki).

Niezwykły i dziwny wypadek wydarzył się w Bieniakoniach w minionym tygodniu.

Oto podczas burzy młody tutejszy kowal wybiegł przed kuźnię ze sztabą żelaza w ręku. Uderzył piorun i poraził biegnącego, zdawało się śmiertelnie. Zakopywanie w ziemię wyników nie dało. Zawezwany doktór orzekł: śmierć.

Działo się to w czwartek. Pogrzeb miał być w sobotę. Tymczasem matka zmarłego, żegnając się z synem, zauważyła, że domniemany nieboszczyk nie traci ciepła, na jej rozpaczliwe pytanie, wystąpił podobno na czoło zmarłemu pot, a nawet ukazały się łzy.

„Żyje! Nie dam pochować"!

Ksiądz również nie zgodził się na pochowanie — wątpliwego „nieboszczyka". Odłożono pogrzeb do niedzieli.

Jedynie lekarz upierał się przy swoim pierwszym orzeczeniu, iż kowal już nie żyje.

Jednakże po pewnym czasie zauważono inne jeszcze objawy życia. Być może uda się jednak biedaka uratować.

Z WILNA.

Stan chorób zakaźnych. Wydział zdrowia Magistratu m. Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia, na terenie, miasta zanotował następujące choroby zakaźne:

Tyfus plamisty 2 osoby, brzuszny, 8 płonica 2, krztusiec 10, jaglica 1, gruźlica 6 (zmarła 1) razem zanotowano 29 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem jeden śmiertelny.

Wiadomości praktyczne.

Kursy wiejskiego budownictwa ogniotrwałego. Centralne T-wo Rolnicze urządza w ciągu września b. r. w Łucku, Wilnie i Brześciu n/Bugiem trzydniowe kursy z budownictwa ogniotrwałego na wsi.

Program kursów, których celem jest choć w drobnej części zapobiec błędom, jakie dotąd wieś nasza powtarza przy odbudowie spalonych i scalonych osiedli,—przewiduje szereg wykładów, poruszających najżywotniejsze sprawy, interesujące drobnego rolnika w dziedzinie budowlanej, a związane z Ustawą Budowlaną, akcją przeciwogniową i reformami rolnemi.

Wykłady ilustrowane będą przezroczami (około 150 przezroczy), a jednocześnie odbędą się pokazy praktyczne wznoszenia budowli.

Kurs obejmuje 20 godzin zajęć, a poszczególne wykłady są: 1) budownictwo z gliny, 2) wyrób cegły sposobem domowym, 3) cement i jego zastosowanie w budownictwie ogniotrwałem. 4) pożarnictwo, 5) zasady ogólne racjonalnego budowania, 6) przepisy (Ustawa Budowlana).

W Wilnie: kursy odbędą się w dn. 7, 8 i 9 września r. b. u kierownika kursów o godz. 8-ej rano przy Wileńskiem T-wie Rolniczem Wilno, Zawalna 9.

Opłata za kurs 1 złoty.

Ważne dla rodziców i nauczycielstwa polskiego. Przy rozpoczęciu roku szkolnego pamiętać należy, że dzieci i młodzież potrzebują książek, podręczników, pomocy szkolnych i materjałów pisemnych. Wszystko to znajduje się na składzie w księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej. Każdy grosz czystego dochodu idzie na szerzenie oświaty ludu naszego. Mówmy o tem młodzieży naszej i prowadźmy ją po zakupy rzeczy niezbędnych na ulicę Benedyktyńską 2—3 do księgarni Polskiej Macierzy. Otwarta codziennie od 9-tej rano do 7-ej wieczór.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę 9 września w Huduciszkach
w poniedz. 10 „ „ Zalesiu
we wtorek 11 „ „ Pielasie
we środę 12 „ „ Randzinowszczyźnie
we czwar. 13 „ „ N.-Pohoście
w piątek 14 „ „ Starych Trokach
w sobotę 15 „ „ Lidzie w kość. św. Józefa
w niedzielę 16 „ „ Jelni

Odpusty: 12 września: W Łejkini, Ejsmontach W., Parafjanowie, Przełomie, Replu, Rzeszy, Werejkach.

14 września: W Bystrzycy, Czerniewiczach, Duksztach, Hruzdowie, Lidzie, Szarkowszczyźnie, Usnarzu, Wilejce Starej, Żyrowicach.

16 września: W Swiętej Wodzie.

Mianowania i przeniesienia. Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego zaszły następujące zmiany w składzie duchowieństwa Archidiecezji: ks. Aleksander Krzyżanowski (z archidiecezji Mohylowskiej) na wikarjusza przy kościele Wniebowzięcia N. M. P. w Białymstoku; ks. Izydor Krawel (z archidiecezji Mohylowskiej) na prefekta szkół powszechnych do Zalesia parafji Głębockiej; ks. Ambroży Jakowianis z Kluszczan przeniesiony na proboszcza do Nowych Swięcian; ks. Longin Iwańczyk z Mołodeczna przeniesiony na proboszka do Kluszczan; ks. Paweł-Czesław Dobulewicz z Dzisny na proboszcza i prefekta szkół do Mołodeczna; ks. Stanisław Stefanowicz na wikarjusza do Zołudka; ks. dr. Walerjan Meysztowicz mianowany „obrońcą węzła małżeńskiego ślubów zakonnych“ przy Wileńskim Sądzie Arcybiskupim.

Dalsze protesty przeciwko stanowisku zajętemu przez Izby Ustawodawcze w sprawie wychowania religijnego w szkołach wciąż licznie nadchodzą do Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej w Wilnie.

W ciągu kilku dni ostatnich mamy do zanotowania następujące protesty: 1) Ligi Katolickiej parafji Prozorockiej, dek. Głębockiego, pow. Dziśnieńskiego, powzięty przez kilkaset osób; 2) Ligi Kat. parafji Mosarskiej, dek. Głębockiego, pow. Postawskiego, przez przeszło 1000 osob; 3) Ligi Kat. parafji Łużeckiej, dek. Głębockiego, pow. Dziśnieńskiego, przez 495 osób; 4) Ligi Kat. parafji Dziśnieńskiej, dek. Głębockiego, pow. Dziśnieńskiego, przez 432 osoby; 5) Ligi Kat. parafji w Bobrowszczyźnie, dek. Głębockiego, pow. Dziśnieńskiego, przez 800 osób; 6) Ligi Kat. parafji Zadorskiej, dek. Głębockiego, pow. Dziśnieńskiego, przez 2000 osób; 7) Ligi Kat. par. Rudniańskiej, dek. Raduńskiego, pow. Wileńsko-Trockiego, przez 235 osób; 8) Ligi Kat. parafji Głębockiej, dek. Głębockiego, pow. Dziśnieńskiego, przez 1500 osób; 9) L.K. par. Dworzeckiej, d. Zdzięciolskiego, pow. Nowogródzkiego,—2000 osób.



Kiosk „Dziennika Wileńskiego“ i „Głosu Wileńskiego“ na Targach Północnych.

Nowe parafje. W projekcie są dwie parafje, które niebawem mają być erygowane: w Zaszcześlu i w Balingródku. Staraniem ludności w Zaszcześlu (pow Dziśnieński) i rektora miejscowego kościoła, Wincentego Borsuka, J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita przedsięwziął kroki ku erekcj nowej parafji w Zaszcześlu. Parafja ta powstanie z części parafji Dokszyce i z części parafji Bobrowszczyzua.

Kościół w Zaszcześlu jest drewniany i niedawno został zbudowany.

Parafja liczyć będzie około 1.300 parafjan. Mieszkają oni we wsiach, zaściankach i dworach, odległych obecnie od kościoła od 10 do 33 kilometrów.

Do J. E. Arcybiskupa zwrócili się również mieszkańcy okolicy Balingródka (pow. Święciański) z prośbą o wznowienie skasowanej niegdyś przez rząd rosyjski filji.

Kościół zamknięty koło 1865 roku został obecnie na własny koszt przez p. inż. Piotra Stabrowskiego, właściciela Balingródka, odbudowany.

Na razie do mającej powstać parafji ma należeć około 1.400 parafjan.

Dom Zgromadzenia Sióstr Misjonarek. Przed paru dniami Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Serca Jezusowego kupiło dom w Wilnie, przy ul. Piłsudskiego, dawną posiadłość barona Stadena.

W domu tym będzie się mieścił nowicjat i dom macierzysty.

Z Targów Północnych.

Targi dobiegają już końca, lecz właśnie na koniec zachowane zostały rzeczy tak ciekawe, jak pokaz hodowlany.

Szczegółowsze sprawozdanie z pokazu podamy w numerze następnym, teraz zaś stwierdzić musimy, iż pokaz ten został licznie obesłany przez rolników nie tylko kresowych, ale i z innych dzielnic Polski.

Jak dowiadujemy się, zgłoszono na wystawę: 176 koni, przeważnie półkrwi rasy miejscowej, poprawionej; 340 sztuk bydła, głównie rasy czerwono-polskiej, oraz nizinnej czerwono-białej; 254 sztuk trzody chlewnej, rasy wielkiej, białej, angielskiej, oraz angielskiej czarnej, angielskiej ostrouchej, westfalskiej i krajowej uszlachetnionej, a także zwyczajnej; 73 sztuk owiec wrzosówek, swiniarek, mele, romanowskich i merynosów.

Pokaz trwać ma tylko 3—4 dni, więc radzimy rolnikom naszym śpieszyć ze zwiedzeniem wystawy.

Naogół stwierdzić należy, że Targi cieszą się wielkiem powodzeniem. Zwiedzają je liczne wycieczki przybywające ze wszystkich dzielnic Polski.

Raz poraz też przybywają do Wilna poszczególni ministrowie oraz inni wyżsi dostojnicy państwowi. Spodziewany jest przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Piotrowi Juchniewiczowi. Okolica Brzozówka pow. Wil.-Troc. poczta Ejszyszki Dziękujemy za list. Prosimy pisywać do nas częściej.

Panu Piotrowi Szukielowi. Ejćmiany, poczta Widze, pow. Brasławski. Sprawę pańską skierowaliśmy do Okręgowego Urzędu Ziemskiego. O wynikach napiszemy.

Panu Aleksandrowi Jabłońskiemu zaścianek Koleśniki, poczta Zabrzezie pow. Wołożyński. W sprawie warunków przyjęcia do szkoły technicznej radzimy zwrócić się wprost do dyrekcji szkoły. Adres: Wilno. Holendernia. Szkoła Techniczna.

Panu Witoldowi Pietkiewiczowi folw. Albinów, poczta Bohin, pow. Brasławski. W sprawie otrzymania posady radzimy zwrócić się do Cechu Kowali i Slusarzy. List należy adresować na imię prezesa cechu, p. K. Puszkarzewicza: Wilno Wiłkomierska 1 m. 19.

Panu Hilaremu Mikszto wieś Kondraciszki, poczta Widze, pow. Brasławski. Jeżeli podział został dokonany formalnie i spisano akt, matka ma wszelkie prawa do swojej części.

Panu Aleksandrowi Michnowiczowi. ieś Zołotuchy, poczta Budsław. Oskarżyciela zasadniczo można pociągnąć do odpowiedzialności, trzeba jednak znać akta poprzedniej sprawy, zeznania świadków i protokuł zameldowania.

Bez tego nie możemy radzić.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 4-ym września płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	35 —	42
pszenicy	— —	57
jęczmienia	40 —	45
owsa	42 —	44
gryki	— —	45

za 1 klg.

	zł. gr.	zł. gr.
mięsa wołowego	2.40 —	2.80
cielęciny	1.80 —	2.50
baraniny	2.00 —	2.50
wieprzowiny	2.30 —	3.30
słoniny krajowej	3 80 —	4.00

	zł. gr.	zł. gr.
smalcu wieprz.	4.20 —	4.60
masła niesolon.	5.00 —	6.00
„ solonego	4.00 —	50.0
cukru kryształ.	1.57 —	1.60
„ kostka	1.85 —	1.90
soli białej	33 —	35
kawy naturalnej	—	8.00
„ zbożowej	— —	2.50
herbaty	14.00 —	30.00
nafty	—	60
mydła do prania	1.40 —	1.90
świec	1.80 —	2.20
1 litr śmietany	1.80 —	2.00
10 sztuk jaj	1.50 —	1.90

KALENDARZYK.

WRZESIEŃ

9	N.	Imienia N. M. P., Sergjusza
10	Pon.	Mikołaja z Tolent. W.
11	Wt.	Prota i Jacka M. M.
12	Śr.	Gwidona W., Heronida M.
13	Czw.	Eugenji P.
14	Piąt.	Podwyższenie Krzyża Św.
15	Sob.	N kodema kapł. M,

Odmiany księżyca.

Nów 14-go września godz. 2 m. 20 w nocy.

Co się dzieje w przyrodzie we wrześniu

Kwitną wrzosy. Dojrzewają owoce zimowe, żórawiny, orzechy laskowe.

Przysłowia ludowe.

Kiedy wrzesień przywiódł jesień, chłopi zboża młócą, jedni ziarno trą na żarnach, drudzy na targ włóczą.

Pogoda na Nikodema, cztery niedziel, deszczów niema.

Ceny obcych walut.

z dn. 4-go września 1928 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 90 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Pochwała.

Znałem dobrze pierwszego męża pani. To był człowiek nadzwyczajny; szkoda, że tak wcześnie umarł.

— Ma pan słuszność. Mój drugi mąż mówi mi ciągle to samo.

W sądzie.

Czy oskarżony przyznaje się do kradzieży pugilaresu z dolarami?

— Po pierwsze nie ukradłem żadnego pugilaresu, a po drugie nie było w nim żadnych dolarów, tylko złote polskie.

Przy chrzcie.

Ksiądz: — A jak ma być dziecku na imię?
Kum: — Józef.
Ksiądz: — Z Arymatei?
Kum: — Nie, proszę księdza, my ze Smorgoń.

Czytajcie i popierajcie „GŁOS WILEŃSKI“ pismo tygodniowe.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“, Wilno, Mostowa Nr. 1.